

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

LÓDŹ, WTOREK, 6 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 94 (748)

Porozumienie 4 państw

zarysowuje się w sprawie Austrii

Nowa faza konferencji zastępców Czterech Ministrów

Rzecznik Foreign Office w sprawozdaniu z konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii podkreślił, że po posiedzeniu poniedziałkowym zaistniała nadzieja na ostateczne porozumienie pomiędzy przedstawicielami 4 mocarstw w sprawie własności poniemieckiej w Austrii.

Jak wiadomo, dotychczas brak porozumienia w sprawie własności poniemieckiej był główną przeszkodą dla zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Na wstępie posiedzenia poniedziałkowego delegat brytyjski oświadczył, że gotów jest poczynić poważne ustępstwa w imieniu swego rządu na rzecz ZSRR w sprawie produkcji ropy w Austrii. Delegat brytyjski zaproponował Związkowi Radzieckiemu 45 — 48 proc. produkcji ropy w Austrii. Początkowe żądania radzieckie wynosiły 60 proc. tej produkcji. Po odbyciu dyskusji w tej sprawie, wszystkie 4 delegacje zgodziły się na następujące warunki:

1) ZSRR otrzyma zakłady poniemieckie, z których 58 — 60 proc. produkcji pójdzie na rzecz odszkodowań dla ZSRR;

2) Okres ważności kontraktów będzie wynosił 30 lat dla istniejących już zakładów. Rafinerie, których zdolność produkcyjna wynosi obecnie około 420 tysięcy ton rocznie, przejdą na własność Związku Radzieckiego.

We wtorek delegacja brytyjska złożyła na piśmie dokładny projekt porozumienia.

Przechodząc z kolei do spraw własności poniemieckiego towarzystwa żeglugowego na Dunaju, delegat radziecki Koktomow oświadczył, że jest skłonny do kompromisu w tej sprawie.

Delegaci państw zachodnich zażądali pewnego czasu dla przestudiowania nowych propozycji radzieckich.

Na posiedzeniu poniedziałkowym poruszono również kwestie odszkodowań pieniężnych, jakie Austria ma zapłacić

Węgry obchodzą

trzecią rocznicę wyzwolenia

Naród węgierski obchodził uroczystości trzecią rocznicę wyzwolenia od jarzma hitlerowskiego. W uroczystości wzięli udział liczni goście, m. in. wyżsi oficerowie radzieccy. Generał Kurasow wręczył generalnemu inspektorowi armii węgierskiej sztandary węgierskie odebrane Niemcom lub węgierskim faszystom, a stanowiące cenne pamiątki historyczne.

Nieudała napaść

Dotkliwa porażka Arabów w Palestynie

W dniu wczorajszym doszło do pierwszej wielkiej bitwy między arabską „Armią wyzwolenia“ a Żydami na południowy wschód od Haify. Oddział „Armii wyzwolenia“ złożony z 1500 uzbrojonych Arabów irackich, syryjskich i libańskich zaatakował zniemacka kolonię żydowską.

Napadnięci Żydzi zorganizowali w krótkim czasie obronę, w wyniku której zadali klęskę napastnikom. Ofiary po stronie Arabów sięgają dziesiątków zabitych i rannych. Straty Żydów są nieznaczące.

Związkowi Radzieckiemu za ustąpienie na rzecz Austrii przedsiębiorstwa poniemieckie.

Delegaci państw zachodnich, po kilku tygodniowym nieustępliwym stanowisku w tej sprawie, oświadczyli, że skłonni są obecnie do podwyższenia proponowanej dotychczas sumy 100 milionów dolarów.

We wtorek zastępcy ministrów spraw zagranicznych zbiórą się ponownie dla kontynuowania obrad.

Siły pokoju w USA rosną

Wysiłki p. Forrestala nie odnoszą

pożądanego przezeń skutku

Z New Yorku donoszą, że deputowani do amerykańskiej Izby Reprezentantów z ramienia partii robotniczej Marco Antonio oświadczył na wiecu przedwyborczym, że ruch Wallace'a jest jedyną siłą w Stanach Zjednoczonych, przeciwstawiającą się wojnie. Wallace zaś stwierdził, że po przemówieniu ministra

obrony Forrestala o potrzebie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, tysiące ludzi wstąpiło w szeregi trzeciej partii.

Wallace podkreślił konieczność utrzymania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Policja przeciw rządowi

Burliwe demonstracje antyrządowe w Egipcie

W Aleksandrii i Kairze trwa od dwóch dni strajk policjantów, żądających podwyżki płac. W związku z tym rząd powołał wojsko do pełnienia służby policyjnej w kraju. Wczoraj oddziały wojskowe zaatakowały gmach policji. Podczas zajścia kilka osób zostało ciężko rannych.

Do strajkujących policjantów przyłączyli się robotnicy zakładów włókienniczych oraz młodzież akademicka. W wielu miastach Egiptu odbywają się buurliwe demonstracje antyrządowe.

Ludność solidaryzuje się ze strajkującymi. W kołach rządowych uważa się sytuację wewnętrzną za bardzo ciężką.

Kat Wybrzeża przed sądem

Foerster jak każdy zbrodniarz hitlerowski zrzuca winę na innych

W dniu 5 kwietnia w wielkiej sali Państwowego Teatru w Gdańsku rozpoczął się proces Alberta Foerstera. Na długo przed godziną 9 sala wypełniona była po brzegi.

Mowę oskarżycielską wygłosił prokurator Siewierski, który powiedział m. in. Wpływy oskarżonego były tak wielkie, iż nie dopuszczał on do obejmowania odpowiedzialnych stanowisk przez partyników przysyłanych z Berlina. Na Foerstera spada odpowiedzialność za działalność całej administracji niemieckiej na obszarze Pomorza.

Na zakończenie swego przemówienia prokurator Siewierski stwierdził, iż krzywdy doznanej przez Polaków od Foerstera nie wyrówna najsurowsza nawet kara.

Foerster w swoim przemówieniu obronnym usiłuje bronić się stara metodą swych poprzedników, polegającą na wykretach i zrzucaniu odpowiedzialności na tych hitlerowców, którzy już nie żyją bądź też nie są jeszcze schwytani.

„Niema różnic między nami“

Inauguracja wspólnego szkolenia PPR i PPS

W dniu wczorajszym został zainaugurowany wspólny kurs szkoleniowy członków PPS i PPR, zorganizowany — zgodnie ze wskazaniem Komitetów Centralnych obu Partii, przez Komitet Łódzki PPR i Komitet Wojewódzki PPS. Inauguracja Kursu odbyła się w auli Centralnej Szkoły PPR, przepełnionej po brzegi kursantami, aktywistami obu Partii i zaproszonymi gośćmi.

Z ramienia PPR zebranie zagaił ob. Hyra, po nim wygłosił przemówienie sekretarz CKW PPS Cwik. Mówiąc o zjednoczeniu obu partii mówca powiedział m. in. „Nie ma różnic w linii naszej polityki zagranicznej, gdyż dziś już cały naród widzi w ZSRR najpotężniejszego obrońcę pokoju, naszej niepodległości i naszych granic zachodnich. Nie ma już też zasadniczych różnic między partiami w nakreśleniu dróg rozwojowych naszego przemysłu, handlu, naszego ustroju rolnego.

Różnice, jakie chwilowo istniały, zostały usunięte. Mamy jedną koncepcję uaktywnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego“

Pod hasłem zjednoczenia

(Kr.) Na wspólnym, trzecim z kolei, posiedzeniu Komitetów Centralnych Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej przywódcy obu partii uznali jednoznacznie, że nadszedł czas właściwy do stworzenia jednolitej organizacyjnej polskiego ruchu robotniczego.

Fakt ten, który będzie miał historyczne znaczenie w dziele utrwalenia w Polsce demokracji ludowej, musi napełnić radością każdego szczerego demokratę. W obliczu coraz gwałtowniejszej ofensywy reakcji międzynarodowej, idącej do walki pod sztandarem najbardziej imperializmu amerykańskiego, świat pracy musi jak najbardziej zacieśnić swe szeregi, aby w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, stworzyć opokę, o którą rozbijają się wszelkie zakusy najmitów kapitalizmu światowego.

A stać się to winno tym bardziej, że każdy uświadomiony człowiek pracy w Polsce, zdaje sobie sprawę, że nic nas nie dzieli, a wszystko nas łączy. Łączy obie partie całkowita wspólność poglądów na naszą politykę zagraniczną; łączy zdecydowana wola do walki z reakcją wewnętrzną i bandytyzmem kontrrewolucji polskiej, łączy wreszcie wspólny pogląd na drogi wiodące do lepszej przyszłości wszystkich ludzi pracy w naszej Ojczyźnie.

Jak powiedział wicepremier Gomułka w Głogowie: „Nowa, zjednoczona partia będzie i zbudowana tak członkowie PPR jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR — jak mówią niektórzy pepesowcy, — lecz stworzenia nowej, większej i silniejszej partii, w której wszyscy członkowie korzystają z równych praw i muszą mieć równe obowiązki.“

Hasło to z radością podejmuje cały świat pracy. Pod tym hasłem obchodźmy będziemy tegoroczne święto robotnicze 1 Maja. Pod tym hasłem przyczynimy się wszyscy do wzniesienia nowego wielkiego budynku w stolicy, który będzie siedzibą centralnych władz kierowniczych zjednoczonej partii.

Strajk w Anglii

Wczoraj rano wybuchł strajk 20 tys. robotników brytyjskiego przemysłu samochodowego, którzy żądają podwyżki płac. Z żądaniem tym robotnicy występują już od listopada ub. roku.

Walki w Grecji

W ostatnich dniach toczą się w Epirze, Beocji i Macedonii zaciepne walki między grecką armią ludową a wojskami królewskimi. W Epirze, gdzie wojska rządowe prowadziły w czasie zimy ofensywę, która załamała się wskutek oporu wojsk demokratycznych, obecnie od 6 dni toczą się boje.

Monarcho-faszystowskie wojska wspierane są przez jednostki zmotoryzowane i lotnictwo.

Rozgłoszona Wolnej Grecji podała do wiadomości, że rząd generała Markosa na wniosek ministra sprawiedliwości uchwalił dekret o wymianie monarcho-faszystów na obywateli greckich o demokratycznych przekonaniach, przebywających na terenach podległych rządowi ateńskiemu.

Przemysł francuski zagrożony przez plan Marshalla

Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu konferencja Światowej Federacji Pracy. Federacja uchwaliła rezolucję o konieczności obrony przemysłu francuskiego przed ekspansją amerykańską.

Rezolucja stwierdza również, iż plan Marshalla zagraża rozwojowi przemysłu europejskiego i stawia kraje europejskie w obliczu groźby bezrobocia.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Okradli mnie! Zabrali całą żywność! Już nie żyję!...
WICEK: — Nie ma co się nerwować! Wszystko się znajdzie!

WICEK: — To są Sobka zapasy! Sprzątając naszą, wleźliśmy do jego piwnicy. Trzeba mu oddać!
WACEK: — Jak pragnę czkawki!

WICEK: — Panie Sobciu! Myśleliśmy, że to ponemieckie, ale że pańskie, więc oddajemy!
WACEK: — Nie chcemy cudzego!

SOBEK: — Za uczciwość odwdzięczę się tą kiełbaską!...
WICEK: — O nie! Nie możemy narażać pana na takie straty!

Obuwie robocze można nabyć bez talonów

Już wszystkie talony na obuwie czeskie rozdała Okręgowa Komisja Związków Zawodowych. Ogółem rozdzielono 85.000 talonów na Łódź oraz 38.000 talonów na województwo łódzkie.

Posiadacze talonów odbierają obuwie w sklepach „Bata“, które otrzymały no we ilości obuwia czeskiego. Obuwie damskie nadeszło ostatnim transportem w siedmiu gatunkach; dużo jest też obuwia męskiego spacerowego i luksusowego.

Obuwie robocze „nie poszło“. Wobec niewielkiego zainteresowania tym gatunkiem obuwia zdecydowano wyłączyć je z rozdzielnictwa i przeznaczyć je do wolnej sprzedaży w sklepach „Bata“ po dotychczasowych cenach.

Karty wymienne wydawane będą do 8-go bm.

W dniu 1-ym kwietnia rozpoczęło się wydawnictwo kart wymiennych na miesiąc maj. Trwać ono będzie do dnia 8 bm. włącznie.

Do dnia 14 kwietnia zakłady pracy obowiązane są przyjmować karty wymienne od pracowników, a od 14-go do 20-go kwietnia wymieniać je na karty rzeczywiste i doręczyć pracownikom. (s)

Kurs szybowcowy dla młodzieży

Liga Lotnicza w Łodzi w porozumieniu z Komendą Wojewódzką „Służba Polsce“ przyjmuje zapisy młodzieży płci obojga na teoretyczny Kurs Szybowcowy, który rozpocznie się dnia 12 kwietnia r.b.

Przewidziane są: kurs ranny od godz. 9—11.30 i wieczorny od godz. 19—21.30. Kurs trwa dwa tygodnie, wykłady odbywają się codziennie. Opłata za kurs wraz z egzaminem wynosi zł. 350.—

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Ligi Lotniczej, Łódź, ul. 6-go Sierpnia 1—3 m. 9 II p. front, telefon 112-40 w godz. 9—16.

Zmiana trasy linii tramwajowych

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Komunikacyjnych podaje do wiadomości, iż z powodu przeprowadzania robót ziemnych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego — trasa kursowania linii tramwajowych nr 4, 9 i 12 z dniem 5-go kwietnia b. r. uległa — aż do odwołania — następującej zmianie:

Tramwaje linii nr 4 kursują na trasie: Chojny, II wozownia, ulicami Kilińskiego, J. Stalina, Piotrkowską do Placu Wolności, ul. Limanowskiego, Zabieniec i z powrotem.

Tramwaje linii nr 9 kursują na trasie: Szpital Anny-Marii, ulicami Daszyńskiego, Tramwajową, Narutowicza, Piotrkowską do Placu Wolności, 11-go Listopada, Zdrowie i z powrotem.

Tramwaje linii nr 12 kursują na trasie: Dworzec Fabryczny, ulicami Piotrkowską, 6-go Sierpnia, Al. Kościuszki, Legionów, Gdańską, Kopernika do Dworca Kaliskiego i z powrotem.

Stracisz kartki

jeśli nie przemeldujesz się do dnia 1 stały. — 60 tys. łodzian nie wypełniło do

Wydział Apropowizacji urzędowo zakomunikował, że poczynając od dnia 1-go maja r.b. osobom zameldowanym na t. zw. pobyt czasowy nie będą wydawane karty wymienne przy czym zarządzenie to obowiązuje zarówno w Łodzi, jak i w całym województwie.

Na podstawie kart wymiennych otrzymuje się karty rzeczywiste t. j. — karty żywnościowe. Jeżeli więc nie będziemy posiadali kart wymiennych, jasne

jest, że nie otrzymamy żywnościowych, a ponieważ zarządzenie to wchodzi w życie już od maja — możemy być przygotowani na to, że jeśli w terminie nie wypełnimy potrzebnych formalności — na miesiąc czerwiec r.b. kart żywnościowych dla siebie i rodziny nie otrzymamy.

Nie wszyscy może orientują się jaka jest różnica między zameldowaniem na

To nie był żart!

Mleko na kartki wydawane jest dla dzieci do lat 7-miu

Dotychczas mleko na kartki przysługiwało dzieciom tylko do 3-ich lat. Ostatnio Wydział Apropowizacji zawiadomił, że poczynając od 1-go kwietnia r.b. mleko kartkowe będzie wydawane dzieciom do 7-go roku życia.

Wiadomość tę publiczność widocznie przyjęła jako... żart prima - aprilisowy, gdyż po odbiór mleka w dalszym ciągu zgłaszają się tylko matki młodszych dzieci.

Rezultat zaś jest taki, że codziennie około 6.000 litrów mleka wędruje ze sklepów spółdzielczych z powrotem do Okręgowej Mleczarni, a że już jest ciepło na dworze — część mleka kwaśnieje i psuje się.

Komunikując o tym, władze apropowizacyjne wzywają ludność, aby we właściwym czasie, tj. codziennie rano odbierała mleko kartkowe, które systema-

tycznie jest wydawane na kartki dziecięce IRD 3 i IRD 7.

Na odcinku tym w ogóle nastąpiła pewna poprawa. Dostawa mleka do Łodzi zwiększyła się ostatnio o jakieś 30 proc. i poza mlekiem kartkowym sklepy rozdzielcze PSS sprzedają również mleko po cenach wolnorynkowych po 42 zł. litr. Mleko jest dobre, pasteryzowane i pełnotłuste.

Obecnie chodzi tylko o to, aby dostawa mleka została nadal utrzymana, aby mleko dostawało się do rąk matek. Pewne trudności mogą wynikać wskutek rozpoczęcia produkcji lodów. W ubiegłym roku producenci lodów podbijali ceny i wykupywali olbrzymie ilości mleka. Jeżeliby i w tym roku postępowali tak samo — władze zmuszone będą wprowadzić znowu ograniczenia, a mia-nowicie „dni bezlodowe“. (t)

Dozorcy walczą o podwyżkę Na razie porozumienia nie osiągnięto

Z dniem 31 marca r.b. wygasła umowa zbiorowa z dozorcami, wypowiedziana przez Związek Zawodowy.

Wypowiadając umowę Związek Zawodowy Dozorców skierował do Zarządu Nieruchomości projekt nowego układu, wysuwając w nim szereg postulatów.

Przed wszystkim Związek zażądał podniesienia wynagrodzeń dla dozorców. Dotychczas miesięczne pensje dozorców wynosiły w Łodzi od 300 do 1.500 zł. Związek proponuje pensje od 500 do 5.000 złotych.

Dalsze postulaty zmierzają w kierunku obciążenia pracodawcy t.j. Zarządu Nieruchomości wszelkimi świadczeniami dotyczącymi mieszkania służbowego dozorców, jak: podatek lokalowy, odświeżenie mieszkania co 2 lata itd.

Zarząd Nieruchomości oświadczył, że może tylko pertraktować w sprawie uposażeń dozorców, pozostałe postulaty nie

mogą być brane pod uwagę. A jeżeli chodzi o uposażenia, to tylko w poszczególnych pozycjach mogą być zmienione. Domy łódzkie nie są rentowne, toteż nie może być mowy o jakiegokolwiek ogólnej podwyżce plac. Nastąpi to dopiero wówczas, gdy komorne będzie przystosowane do rzeczywistych potrzeb.

Projekt Zarządu Nieruchomości rozpatrzone wczoraj na posiedzeniu w Związku Zawodowym Dozorców, przy czym wskazano, że Zarząd Nieruchomości już dwukrotnie podwyższył czynsz komorniany dla lokali użytkowych, lecz pensje dozorców pozostały bez zmiany.

Postanowiono, że jeśli pertraktacje z Zarządem Nieruchomości nie dadzą rezultatu Związek zwróci się o interwencję do Inspekcji Pracy, z wnioskiem o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. (k)

wa- nie i już od roku każdy mieszkaniec Łodzi może się zameldować i przemeldować na pobyt stały bez żadnych trudności.

Co się jednak okazuje? Łodzianie jakoś nie kwapią się z dokonaniem tych formalności, czego najlepszy dowód, że na dzień 1 kwietnia r.b. 131.908 osób figurowało w kartotekach Wydziału Ewidencji Ludności w rubrykach „pobyt czasowy“.

Więcej niż połowa z nich to osoby, które rzeczywiście nie są stałymi mieszkańcami miasta. To studenci, uczniowie, pielęgniarki, robotnicy itd. dojeżdżający tylko do Łodzi, tylko pracujący, lub uczący się w naszym mieście. Mieszkają oni gdzie indziej, a w Łodzi zatrzymują się na pewien ograniczony czas.

Ale ponad 60 tysięcy osób, zameldowanych na pobyt czasowy — to faktyczni mieszkańcy Łodzi, to osoby, które stale mieszkają w naszym mieście i pracują tu, a więc posiadają prawo do figurowania w kartotekach stałych mieszkańców miasta.

Tych 60 tysięcy osób może nie otrzymać kart żywnościowych na czerwiec, jeśli do dnia 1-go maja nie załatwią wymaganych formalności w Wydziale Ewidencji.

A formalności te wcale nie są skomplikowane. Należy przedstawić jedynie zaświadczenie z miejsca pracy, aby już po upływie dwóch dni figurować w rubryce stałych mieszkańców. Z zaświadczeniami tymi należy zgłaszać się do Wydziału Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19 codziennie, w godzinach od 8.30 rano do 12-iej w południe.

Wydział Apropowizacji komunikuje dodatkowo, że na podstawie zameldowania na pobyt czasowy, karty wymienne będą wydawane tylko repatriantom oraz uczniom szkół zawodowych, którzy w związku z nauką przebywają poza miejscem stałego zamieszkania, jeżeli oczywiście osoby te są uprawnione do otrzymywania kart zaopatrzenia. (o)

ODCZYT

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi zaprasza na odczyt prof. Borysa Łapickiego pt. „NARÓD RADZIECKI PRZED SADEM WSPÓŁCZESNYCH“, który odbędzie się w środę dnia 7. 4. 48 r. o godz. 18-iej w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

NASZE PIOSENKI



(W. D.) Niedawno zamieściliśmy pieśń o pani Penelope, zdradzonej bezczelnie przez męża-uchodźcę na obczyźnie. Dzisiaj zaś podamy piosenkę, która opiewa żale i tęsknotę emigranta, ostrzegając przy tym jego lubą w kraju przed konsekwencjami zdrady.

Piosenka ta posiada aż kilkanaście wariantów tekstu, gdyż w miarę potrzeby stale ją uaktualniano. Druga strofka, bardzo stara, "czy sobie już jakieś dwieście lat „z czubem”. Tekst podajemy w skróceniu.

WALKĘ Z HAŁASEM

podejmują władze administracyjne naszego miasta. — Nie zakłócajmy spoczynku nocnego sąsiadom!

Odpoczynek jest nieodzownym warunkiem wydajnej pracy, toteż władze przywiązują do tej sprawy wielkie znaczenie, starając się aby każdy robotnik, czy pracownik umysłowy mógł należycie odpocząć po całodziennym trudzie i nabrać sił do dalszej pracy.

Cóż z tego jednak, gdy odpoczynek ten często jest zakłócany przez osoby nieodpowiedzialne, które nie sobie nie robią z obowiązujących przepisów i zarządzeń.

Zdarza się to szczególnie w okresie wiosny i lata, kiedy przez otwarte okna wpadają do mieszkania odgłosy hałaśliwych rozmów, prowadzonych na podwórzu przez niewyrozumiałych sąsiadów, lub też piosenek intonowanych „fortissime” przez podchmielonych przechodniów, albo też audycji radiowych, odbieranych przy wykorzystaniu pełnej mocy głośnika, przy otwartym oknie.

Ciszę nocną macą również awantury i głośne rozmowy najbliższych sąsia-

dów. Wiele mieszkań w Łodzi jest przedzielonych i to często drewnianym cienkim przepierzeniem, a w takich warunkach doprawdy trudno spać spokojnie, gdy cała ściana trzęsie się wskutek niemożliwego hałasu.

Wypadki zakłócenia spokoju w porze nocnej nie są bynajmniej odosobnione. Świadczy o tym znaczna ilość protokołów, spisanych ostatnio przez dzielnicowych M.O. oraz — jako wynikające z tego następstwa — rozprawy karne w Sądzie Starościńskim przeciwko awanturnikom.

Skloniło to władze administracyjne naszego miasta do przedsięwzięcia radykalnych kroków, celem zapewnienia na leżytego odpoczynku i ciszy w porze nocnej pracującej ludności miasta.

Funkcjonariuszom M.O. wydano polecenie, aby w każdym tego rodzaju wypadku bezwzględnie spisywali doniesienia karne, kierując je natychmiast do Starostwa, które z kolei wydało zarządzenie surowego karania winnych.

Za zakłócenie spoczynku nocnego na terenie domu t. zn. przez sąsiadów wymierzane będą kary aresztu do dwóch tygodni, względnie grzywny do 2.500 złotych.

Natomiast wypadki zakłócenia spokoju nocnego na ulicy przez wywołanie awantury, zbiegowiska itd. karane będą aresztem do 2 miesięcy, lub grzywną do 20.000 złotych.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć. Nikt nikomu nie zabrania słuchać radia, ale należy pamiętać o tym, że po godz. 10-tej wieczór audycje mogą być odbierane tylko przy ściśniętych głośnikach i że zarządzenie to obowiązuje do godz. 7-ej rano.

Nikt nikomu również nie zabrania bawić się, urządzać przyjęcia w mieszkaniach, śpiewać, tańczyć itd., należy jednak mieć na względzie nie tylko siebie ale pamiętać również o sąsiadach, którzy często o świcie zrywają się do pracy i którzy nie mogą cierpieć z tego powodu, że u sąsiada odbywa się huczna zabawa! (s)

W kagańcu i na smyczy należy prowadzić psy na terenie miasta

Psy należy prowadzić na smyczy i w kagańcu. Nie wszyscy jednak właściciele czworonogów stosują się do tego zarządzenia i w rezultacie Milicja notuje dość często wypadki pokąsania przechodniów przez pozostawione bez opieki psy.

Dwie sprawy o wykroczenia na tym tle rozpatrywał wczoraj Sąd Starościński.

Helena Szymkowiak (Krasickiego 7) wypuściła psa na podwórze bez kagańca i smyczy. Zwierzę pokąsało dotkliwie lokatorkę tego domu Marię Karczewską za co Sąd ukarał właścicielkę psa grzywną 5.000 zł.

Antoni Gadamski (Wodna 15) ukarany został grzywną 4.000 zł. za to, że wypuszczony przez niego pies bez kagańca pogryzł bawiącego się na podwórzu chłopca.

Zarządzenie o niewypuszczaniu psów bez kagańca posiada szczególnie ważne znaczenie w porze obecnej. Zbliżają się upały. Rok rocznie w okresie lata notowane są wypadki wścieklizny wśród zwierząt. Choroba ta, jak wiadomo, jest bardzo groźna dla ludzi i nie poddanie się natychmiast odpowiednim zabiegom kończy się z reguły śmiercią. (k)

Ciekawy spór przed Sądem Wywiezionym na roboty do Niemiec przysługują te same prawa co innym inwalidom pracy

Czy wywiezieni przez okupanta na przymusowe roboty do Niemiec, korzystają z prawa o ochronie pracy na równi z zatrudnionymi w kraju?

Na tym tle toczył się ciekawy spór przed Sądem Ubezpieczeń Społecznych.

25-letni Wacław Gajda, wywieziony w 1943 r. na roboty przymusowe do Niemiec, wrócił do kraju ślepy. Wszczął starania o przyznanie mu renty inwalidzkiej, ZUS jednak prośbę Gajdy odrzucił, motywując swoją decyzję tym,

że kalectwo jego nie zostało spowodowane wypadkiem przy pracy.

Natomiast lekarz-biegły sądowy orzekł, że kalectwo Gajdy jest następstwem urazu przy ciężkiej pracy fizycznej, podczas której był bity.

Opierając się na tej opinii, oraz na obowiązującej ustawie, która głosi, że wywiezieni na przymusowe roboty korzystają z praw na równi z zatrudnionymi w kraju — Sąd decyzję ZUS'u uchylił i nakazał wypłacenie Gajdzie renty inwalidzkiej. (mp)



ANDRZEJ BAŃSKI Dancino-bar Erika

— Dozorca kamienicy! — domyślił się Olbrzycki, a równocześnie uprzytomnił sobie, że w rękach tego człowieka, o którego istnieniu nie wiedział jeszcze przed minutą, leży jego życie. Obaj mężczyźni przyglądali się sobie przez krótką chwilę: dozorca z uwagą. Zbigniew z rozpaczliwym nateżeniem. — Wygląda na porządnego człowieka!... na kogoś kto znalazł się w potrzasku! — określił go w duchu dozorca. — Ma szczere oczy uczciwego człowieka! — pomyślał o nim zbigniew. Jeszcze sekunda wahania, a Olbrzycki postanowił zagrać z nim w otwarte karty, rozumiejąc, że jest to już ostatnia szansa jego ocalenia. — Jestem Polakiem!... Uciekleń Niemcom i chciałbym się tu schronić! — rzekł krótko. — Skąd pan uciekł? — szare oczy starszego mężczyzny pojaśniały. — Ten ich błysk powiedział Olbrzyckiemu, że wybrał właściwą drogę. — Uciekleń niedaleko stąd... — Z więzienia przy Sterlinga? — Tak jest! — Wielkie wasy dozorcey zwisły jeszcze bardziej ku dołowi.

— Pani... pani! — porywa chłopaka za ramię i rozgląda się dokoła. — Pomogę panu, przecież ja też jestem Polakiem... I mój syn też poniewiera się po niemieckich więzieniach! Ciągnie go (wciąż rozglądając się dokoła) do oficyny. — Jest ciemno, może nikt nas nie zobaczy! — pomrukuje stary, drżąc z podniecenia. — Ostrożnie, tedy droga do piwnicy! — prowadzi go krętymi schodami w dół. — Jak to dobrze, że mam przy sobie klucze! — zatrzymuje się i zaczyna majstrować koło kłódki. — Jest ciemno jak w grobie, ale Olbrzycki słyszy wyraźnie zgrzyt metalu, a potem skrzyp otwierających się drzwi. — A niech pan siedzi cicho! — doszedł jeszcze do zbiega stłumiony głos zbawcy, a potem szybkie stapanie oddalających się kroków. Olbrzycki został sam wśród nieprzeniknionych ciemności. Przypomnił sobie rozkaz starego, postąpił więc dwa kroki naprzód i omal nie przewrócił się o coś wielkiego, twardego i ruchomego

— Kawały węgla! — zaczął się czołgać na czworakach tak długo, dopóki nie poczuł przed sobą ściany. Teraz szybko rozgrzebał zwaly węgla i położył się w zagłębieniu. — Zobaczymy co z tego wyniknie dalej! — powoli odzyskiwał równowagę. W piwnicy panowała cisza jak w grobowcu. Olbrzycki słyszał tylko stuk własnego serca, podczas kiedy minuty mijały w groźnej niepewności. Nagle zmroziło go przerażeniem. — A drabina, którą zostawiłem na podwórzu? Jeśli Niemcy ją zauważą, przeżrasną nie tylko mieszkania i piwnicę, ale zajrzą nawet do każdej szparki między ceglami: i znajdą mnie!... Ach, gdy bym przynajmniej miał broń! Prawie w tej samej chwili doszło do jego uszu niewyraźne dudnienie, z którego Olbrzycki wyłowil wnet potem charakterystyczny odgłos stapania wielu ciężko obutych nóg. — Rewizja w piwnicy! Ach ta przeklęta drabina! — wstrzymał oddech i znów mocniej zastukało mu serce. Odgłos tamtych kroków zbliżał się, ogromnie w złowrogiej ciszy. — Ferflucht! Zabrzmiało w pobliżu soczyste przekleństwo. — A jeśli dozorca mnie wyda? — neruchomiejsze Olbrzycki. — Wszystkie komórki są zamknięte na kłódki: nie mógł więc się schować tutaj! — rozumuje jakiś podniecony głos. — Przeszukać jeszcze mieszkania i strychy! — pada komenda. — Znowu parę przekleństw i odgłosy kroków: ale już oddalających się. — Jeszcze chwilka a stapania te zmato-

wieją, zaszurają po kamiennych schodach, aż wreszcie rozplną się wśród hebanowych ciemności. — Uf! — odetchnął Olbrzycki z ulgą. — Najgorszą część przygody mam już chyba za sobą! Teraz już nie zginę! Teraz dopiero, kiedy odprężyły mu się nerwy, uczuł jak bardzo dokuczła mu nieznosne pragnienie. Wydawało się, że zamiast języka ma w ustach kawał drzewa. Nie mógł formalnie przeknać śliny, a w gardle paliła go reszta sady i węglowy pył. Leżał w dalszym ciągu bez ruchu. Kwadrans, godzinę, czy dwie, zagubiony w ciemności i czasie, którego przemijania nie umiał już obliczać. Nagle uczuł na swojej twarzy coś miękkiego, szybkiego, wstępnego. — Szczury! — Odtrącił ze wstrętem obrzydliwe zwierzątko, ale zaraz potem znieruchomiał znowu, bo usłyszał odgłos zbliżających się kroków. — Dozorca? — wstrzymał dech. Ale domniemany dozorca minął jego komórkę i przeszedł dalej. Ktoś otwierając zaczął w pobliżu, metalicznie zgrzytające drzwi i (jak o tym świadczyły spe-cyficzne odgłosy) wrzucać węgiel do wiadra. — Kropki — ale tym razem już cięższe — przeczapowały się z powrotem i znów zapadła wielka cisza. Było już chyba bardzo późno, kiedy na pół zasypiając Olbrzycki usłyszał znowu alarmujące go stapanie. Ale tym razem był to już dozorca. Stary trzymał w ręce elektryczną latarkę, której blaskiem oświetlił wnętrze piwnicznej komórki. (D. c. n.)

